MIROSŁAWA KRZYŚCIN
Wroclaw University of Science and Technology, Poland
e-mail: verbum@iq.pl
ORCID: 0000-0003-3380-6556

DOI: 10.48224/COM-216-2021-44

Communio 41(2021)4, s. 44-60

CHRZEŚCIJAŃSTWO BEZ WIARY

CHRISTIANITY WITHOUT FAITH

Abstract

The aim of the article was to present the issue of faith and its condition in Poland. Catholicism, or more broadly: christianity, seems to be today more of a morality kind than a strong expression of values and beliefs resulting from living in accordance with the Gospel. The lack of a vivid relationship with God leads to the formation of an attitude of selective faith or „market-type" religiosity, selectively treating the truths of faith, God's commandments and distorting the teaching of the Church Magisterium. Meanwhile, it is worth to realize that the game is not focuised so much about mortality as about fundamental issues with consequences in eternity.

Keywords: faith, truth, lack of faith, selective faith, religious freedom, apostasy, temporal consequences, eternal consequences, the meaning of faith

Streszczenie

Celem artykułu jest przedstawienie zagadnienia wiary i jej kondycji w Polsce. Katolicyzm czy szerzej rozumiane chrześcijaństwo wydaje się być dziś bardziej rodzajem obyczajowości niż silnym wyrazem wartości i przekonań wynikających z życia zgodnego z Ewangelią. Brak żywej relacji z Bogiem prowadzi do kształtowania się postawy wiary selektywnej czy religijności „marketowej" wybiórczo traktującej prawdy wiary, przykazania Boże i wypaczającej nauki Magisterium Kościoła. Tymczasem warto zdawać sobie sprawę, że gra toczy się nie tyle o doczesność, co o kwestie fundamentalne mające swoje konsekwencje w wieczności.

Słowa kluczowe: wiara, prawda, brak wiary, wiara selektywna, wolność religijna, apostazja, konsekwencje doczesne, konsekwencje wieczne, sens wiary

Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?

Łk 18,8

Żyjemy w XXI wieku, minęło niemal dwa tysiące lat od Zmartwychwstania Zbawiciela. Retoryczne pytanie Jezusa: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?" (Łk 18,8) zapisane w Ewangelii przez Łukasza i stanowiące centralny cytat niniejszego artykułu okazuje się dziś szczególnie aktualne. Cywilizacja łacińska zbudowana na trzech filarach: chrześcijańskiej religii, rzymskim prawie i greckiej filozofii sukcesywnie wyzbywała się stanowiących jej największą siłę wartości i coraz bardziej przypomina dziś zwietrzały, kruszący się posąg. Konserwatyzm i „chrześcijaństwo – jak powiedział K. Zanussi – jest już raczej kontrkulturą i kulturą wiodącą już podobno nie będzie. Była przez wieki, ale już nie jest"[1]. Należy uznać, że przyszło nam żyć w mrocznych czasach, kiedy to poganiejąca Europa (ale i cały świat) wydaje się stać na krawędzi nowej rzeczywistości. Nie wiemy jeszcze, jaka będzie ta nowa rzeczywistość, ale jej symptomy i powolne osuwanie się w przepaść naszej cywilizacji nie napawają optymizmem.

W nieco bardziej metaforyczny sposób proces poganizacji Europy można ująć jako erozję wybrzeża, które nie jest skałą, a zaledwie miękkim łupkiem, nieosłonięte żadnym falochronem ustępuje pod naporem zimowych fal. A że przyroda nie znosi pustki, morze nanosi inny materiał, zmieniając nie do poznania pejzaż wybrzeża. Słynny konserwatywny myśliciel – G.K. Chesterton – wyraził się w tej kwestii tak: „Kiedy ludzie przestają wierzyć w Boga, to nie jest tak, że w nic nie wierzą, ale wierzą w cokolwiek"[2]. Stąd już tylko krok do idolatrii, agnostycyzmu, entropii, relatywizmu, nihilizmu, samounicestwienia stworzenia, które w swojej wolności odwraca się od Stwórcy i traci swoją godność.

---

[1] K. Zanussi, *Agnostyk czy mistyk?*, w: *W poszukiwaniu sensu w epoce postmetafizycznej*, pod red. J.K. Wawrzynów OSU, W.Z. Wojtyra OFM, Wiara – Kultura – Kino, Wrocław 2020.

[2] G. K. Chesterton, *Res publica*, wydania 9-12, 1990, s. 130.

1. Szkic współczesnej przestrzeni (nie)wiary

Istnieje w piśmiennictwie całkiem żywa tendencja do opisywania truizmu o starej Europie popadającej coraz bardziej w neopogaństwo i kruszącej się podstawie jej chrześcijańskiej kultury. Kościoły na zachodzie opustoszały, seminaria nie kształcą nowych prezbiterów, starzy kapłani wymierają, podobnie jak ostatni wierni. Świątynie, w których przez wieki oddawano chwałę Bogu, zamienia się w dyskoteki i siłownie. To, co kiedyś nie powiodło się komunistom na wschodzie, przemocą zamieniającym cerkwie w magazyny opału, stajnie i muzea ateizmu, w XXI wieku udało się na Zachodzie bez żadnego oporu. Duch bolszewizmu wraz z całym piekłem unosi się w tymczasowym triumfie z powodu tego, że tak szybko udało się zdewastować cywilizowany świat, zbudowany na chrześcijańskim fundamencie, wyprać umysły i pozbawić stworzenie relacji ze swym Stwórcą.

Powoli przywykliśmy już do zjawiska opustoszałych kościołów w Europie, braku księży i do chrześcijaństwa wypieranego przez islam, wniesiony do bogatych krajów europejskich na fali olbrzymich migracji po 2015 roku. Natomiast erozja polskiego katolicyzmu, to temat dość nowy i wydawałoby się nieoczekiwany. Ale czy na pewno? Polska od lat postrzegana była jako kraj katolicki. Ponad 90% Polaków jest ochrzczonych, jednak szczegółowa analiza statystyk przynosi już znacznie mniej entuzjastyczne wnioski. Ostatnie pełne dane dotyczą roku 2019 i publikuje je za ISKK[3] portal Opoka. I tak: praktykujących (uczęszczających na nabożeństwa przynajmniej raz w tygodniu) w 2019 roku było już nieco mniej niż 37%, a przystępujących do Komunii – jeszcze mniej, bo niecałe 17%[4]. Rok do roku odsetek ten ma tendencję spadkową. Warto nadmienić, że w roku pandemii na bezprecedensową skalę nastąpił odwrót od praktykowania. Dyspensowanie od uczestnictwa we mszach doprowadziło wielu wiernych do konfuzji i stało się powodem szerokiej fali ich odpływu z polskich

[3] http://iskk.pl/images/stories/Instytut/dokumenty/Annuarium_Statisticum_DANE_2019_FINAL.pdf (dostęp 23.09.2021).

[4] https://opoka.news/kosciol-przed-pandemia-najnowsze-statystyki-wiernych (dostęp 23.09.2021).

kościołów[5]. Zewnętrzne zjawiska miałyby zapewne na katolików niewielki wpływ, gdyby wiara oraz relacja z Bogiem i Kościołem była naprawdę żywa i mocna. Tymczasem religijność Polaków okazała się na tyle „letnia", że zamiast fundamentalizmu, cechuje nas impregnacja na naukę moralną, krytykowanie duchowieństwa i w analogii do klienta supermarketu – wybieranie sobie z nauki Kościoła tego, co nam pasuje (zjawisko wiary selektywnej)[6]. Niekiedy aż trudno zrozumieć, jak deklarujący się jako wierzący godzą powstały dysonans poznawczy pomiędzy niezmienną od dwóch tysięcy lat nauką Kościoła w kwestiach fundamentalnych (takich jak choćby ochrona życia od poczęcia do naturalnej śmierci, życie sakramentalne, rola cierpienia etc.) a modernistycznym światopoglądem promowanym przez dzisiejszy świat.

W Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2001 roku Jan Paweł II stwierdził, że każda kultura, podobnie jak człowiek, przeniknięta jest *misterium iniquitatis* – tajemnicą bezbożności, a zatem potrzebuje, podobnie jak człowiek, oczyszczenia i zbawienia. Papież zastanawiał się, w czym tkwi uwodzicielska siła kultury zachodniej powodującej erozję innych systemów kulturowych. I dochodzi do następującego wniosku: „Ze względu na swój zauważalny aspekt naukowy i techniczny wzorce kulturowe Zachodu fascynują i przyciągają, ale, niestety, z coraz większą wyrazistością okazuje się, że ulegają stopniowemu zubożeniu w warstwie humanistycznej, duchowej i moralnej. Kultura, która je tworzy, podejmuje dramatyczną próbę urzeczywistnienia dobra człowieka, obywając się bez Boga, najwyższego Dobra. Jak jednak przestrzega Sobór Watykański II, «stworzenie (...) bez Stwórzyciela zanika»"[7].

Sama kultura Zachodu, a raczej dokonujące się w niej zmiany po II wojnie światowej aż po aktualnie rozpoczynającą się trzecią dekadę XXI wieku, to temat na odrębne studium. Dość powie-

[5] Należy tu zwrócić uwagę na fakt, że ISKK publikuje raporty w postaci roczników statystycznych Kościoła, które przykładowo datowane na rok 2020 (z lipca) prezentują dane (np. liczby *dominicantes* i *comunicantes*) z roku 2018, a zatem na dane obrazujące stan postpandemiczny przyjdzie nam jeszcze poczekać.

[6] P. Śpiewak, *Hipermarket wiary,* w: „Tygodnik Wprost" 44(2003), s. 24-27.

[7] P. Mazurkiewicz, *JPII i zderzenie cywilizacji,* w: „Teologia Polityczna" 3(2017).

dzieć, że dzisiejsze oblicze USA czy krajów Unii Europejskiej nie ma już nic wspólnego ze swoimi konserwatywno-chrześcijańskimi korzeniami.

Wbrew oczekiwaniom, społeczeństwo na tym poziomie rozwoju technologii i coraz bardziej imponujących zdobyczy nauki nie stało się bardziej dociekliwe ani głębokie. Wprost przeciwnie: niepostrzeżenie dotknęła nas jakaś powierzchowność uczenia się, jakiś rodzaj płytkiego przyswajania rzeczywistości: zamiast czytania książek – scrollowanie ekranu smartfona, czerpanie wiedzy o świecie z social mediów, portali plotkarskich, ikonek, memów, filmików video rodem z Tik Toka, nie ma się zatem czemu dziwić, że panuje wszechobecna dezinformacja, prowokacje, przekłamywanie, że panoszy się cenzura i dyktatura mediów społecznościowych, takich jak Facebook, You Tube i Twitter. Czasem nawet bardziej świadomemu człowiekowi trudno jest zrozumieć sens niektórych wydarzeń, a co dopiero niezorientowanym. Pozwoliliśmy sobą manipulować, najróżniejszym mediom i celebrytom daliśmy zgodę na kształtowanie swobodnego stylu życia, tak odległego od nauki Kościoła. Płyniemy gładko jak plankton z prądem, nie zadając sobie pytania, dokąd nas doprowadzi.

2. Apostazja

Wolność religijna tradycyjnie rozumiana jako prawo do wyznawania religii, w dzisiejszych czasach przez niektóre środowiska uważana jest jako wolność od religii, czyli np. prawo do wystąpienia z Kościoła. Wystąpienie z Kościoła nazywane jest apostazją. Słowo to pochodzi z języka starogreckiego i dosłownie oznacza oddalenie, odstąpienie lub oddzielenie[8]. Słownik Stronga tłumaczy słowo ἀποστασία (*apostasia*) jako odpadnięcie, zdradę, odstępstwo. Jest to rzeczownik rodzaju żeńskiego, natomiast rodzaj nijaki ἀποστασίον (*apostasion*) oznaczał rozwód (oddalenie żony), list rozwodowy[9] Słowo *apostasia* występowało w Biblii

[8] W. Syryjczyk, *Apostazja od wiary w świetle przepisów kanonicznego prawa karnego. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 1984, s. 7.

[9] J. Strong, *Grecko-polski słownik Stronga*, tłum. A. Czwojdrak, Warszawa 2015, s. 94.

m.in. w *Drugim Liście do Tesaloniczan* 2,3, który to fragment zapowiadał właśnie odstępstwo od chrześcijaństwa.

W świetle prawa kanonicznego warto krótko wspomnieć o konsekwencjach doczesnych. Na apostatę nałożona zostaje ekskomunika. W praktyce oznacza to, że nie może on uczestniczyć w życiu sakramentalnym, czyli np. zostać rodzicem chrzestnym bądź świadkiem na ślubie. Traci także prawo do działania w różnego rodzaju organizacjach kościelnych oraz do sprawowania posługi. Istotnym skutkiem apostazji jest również utrata prawa do kościelnego pogrzebu. Dodatkową kwestią, choć dla niektórych apostatów kluczową, jest „prawo do bycia zapomnianym", jednak ta reguła, nawiązująca do RODO, nie obowiązuje w przypadku prawa kościelnego. Apostaci nigdy nie zostaną usunięci z ksiąg parafialnych – informacje o przyjętych sakramentach pozostają w nich na zawsze.

Ostatnie dane, jakie są dostępne na stronie ISKK, dotyczą lat 2006-2010. Zgodnie z doniesieniami Instytutu w latach 2006-2009 z Kościoła wystąpiło 1057 osób, w samym roku 2010 natomiast – 459. Jak możemy przeczytać na stronie ISKK, ze względu na niewielką skalę zjawiska instytucja zrezygnowała z prowadzenia podobnych badań w latach następujących. Od tego czasu statystyki kościelne milczą w kwestii odejścia z Kościoła. Portal internetowy Interia odnotował zmianę podejścia Kościoła do badania tego zjawiska i zapowiedź powrotu do prowadzenia statystyk, jednak na stronie ISKK nie ma o tym wzmianki.

Tymczasem trwa kampania środowisk lewicowych, mająca na celu doprowadzenie jak największej liczby Polaków katolików do apostazji. Na utworzonej w 2020 roku stronie, wpisują swoje dane apostaci dla policzenia rzeczywistej liczby występujących z Kościoła Polaków. W dniu 23 września 2021 roku jest ich na stronie 2974[10]. Celem zapewne nie jest sama ewidencja czy statystyka, ale osiągnięcie efektu kuli śniegowej i konstruktu społecznego dowodzącego słuszności. Z punktu widzenia niniejszego artykułu o wiele bardziej niż owa liczba interesująca jest kwestia, jakimi katolikami byli ci, którzy zdecydowali się na apostazję i czynią z niej publiczny temat.

[10] https://www.licznikapostazji.pl/ (dostęp 23.09.2021).

Apokalipsa tak podejmuje temat „letniości" niepogłębianej wiary: „Obyś był zimny albo gorący! – brzmi jedno z najbardziej przejmujących upomnień, jakie znajdują się na początku Apokalipsy, w listach do siedmiu Kościołów. – A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust" (por. Ap 3,15n). Należy tu zaznaczyć, że autor Apokalipsy używa nawet bardziej dosadnego słowa: „zwymiotować", co oznacza, że jest to dla Boga szczególnie odrażająca postawa. Jest to postawa faryzejska, polegająca na trwaniu w samozadowoleniu. W myśl powyższego wyjaśnienia, człowiek „zimny" to ktoś zdający sobie sprawę ze swych ciężkich grzechów (zwłaszcza, kiedy jest z tego powodu potępiany przez innych), zaś człowiek „letni", to ktoś ciężko chory duchowo, a mimo to uważający się za kogoś bez zarzutu. Równie prawdziwe wydaje się drugie wyjaśnienie: „zimny" jest człowiek, któremu nie dane jeszcze było poznać Boga, natomiast „letni" to człowiek znający Boga, któremu brak jednak odwagi, żeby Go pokochać całym sercem. Tak wyjaśniał ten tekst Apokalipsy św. Tomasz z Akwinu[11].

Piotr Pawlukiewicz w swojej konferencji *Życie kontra wiara*[12] udowadniał, że dzisiejsze chrześcijaństwo (czy katolicyzm w Polsce) selektywne, płytkie, oderwane od wiary nie jest na przestrzeni dziejów niczym nowym. Już ci, którzy chodzili za Chrystusem, zachwyceni Jego cudami i nauką, porzucali Go i odchodzili, kiedy mówił, że wymaga od nich więcej: zaparcia się siebie i przyjęcia krzyża, pójścia za Nim bez warunków i bez zastrzeżeń. Podczas jego wjazdu do Jerozolimy wołali *Hosanna!,* a dzień później: *Ukrzyżuj Go!* Chrystusa porzucili i uciekli od niego nawet Apostołowie, choć ci, na szczęście, powrócili na wybraną ścieżkę po Zmartwychwstaniu Zbawiciela. Te same dylematy, wynikające z powierzchownego wybierania obyczajowości chrześcijańskiej, zamiast postępowania zgodnie z nauką Chrystusa – mówi dalej ks. Pawlukiewicz – pojawiały się już w pierwszych wiekach w młodych Kościołach, co wymagało interwencji Pawła, Jana i innych Apostołów i Ojców Kościoła. Homiletyk precyzyjnie nakreślił główny powód, dla którego większość Polaków uważa się za katolików: ponieważ tradycyjnie przyjmują obyczajowość,

[11] J. Salij, *Tajemnice Biblii,* Kraków 2003.

[12] P. Pawlukiewicz, Życie kontra wiara – konferencja [w:] https://youtu.be/Gxj73r_VT0s (dostęp 24.09.2021).

kalendarz świąt chrześcijańskich, „malownicze" elementy liturgii, częściowo również moralność chrześcijańską, natomiast nie rozwijają w sobie duchowego związku z Bogiem, co czyni ich wiarę wyłącznie powierzchowną i daleką od nauki Chrystusa. Dechrystianizacja, jak i polaryzacja postaw – według ks. Pawlukiewicza – trwa już od wielu dekad i nie jest niczym nowym.

Być może warto dodać do tej konstatacji z ostatnich już lat (a nawet miesięcy) zjawisko w postaci agresywnych zachowań wobec katolików oraz Kościoła w Polsce, przejawiających się chociażby przerywaniem mszy, niszczeniem kościołów i profanowaniem przedmiotów kultu, a nawet podżeganiem do fizycznych ataków na księży, mające skutki w pobiciach i śmierci kilku kapłanów. Można zatem mówić o pewnym nurcie działań inicjowanych przez lewicowe organizacje, a nie odosobnionym przedsięwzięciu, mającym na celu zachęcanie katolików do apostazji. Zjawiska te można uczynić przedmiotem odrębnych analiz na gruncie społecznym, ponieważ wychodzą poza obszar badań niniejszego artykułu.

Tematem centralnym niniejszych rozważań jest wiara i jej brak. Apostazja może być uznawana za efekt utraty wiary, może być też (jakkolwiek brzmi to niewiarygodnie) wynikiem nieprzemyślanego działania na fali wykreowanej przez środowiska lewicowe mody. Wprawdzie poważne, to jednak drugorzędne, pozostają tu konsekwencje doczesne. Jak pisze ks. prałat R. Kneblewski[13]: o ile moda na rozmaite ubiory, zachowania czy inne formy wyrażania siebie pozostaje co najwyżej umiarkowanie szkodliwa, to w dziedzinie religii potrafi być zgubna. Błędne decyzje w sferze życia religijnego sprowadzić mogą śmierć wieczną, czyli potępienie. (...) Kościół z woli Bożej jest miejscem naszego zbawienia, toteż „wypisując się" z Kościoła, człowiek w sposób nieprzymuszony, świadomie i dobrowolnie odrzuca własne zbawienie, wybierając wieczne potępienie – czyli piekło. Jest to najgorsze z możliwych samobójstw: po śmierci ostateczne i nieodwracalne. Apostata zachowuje się w taki sposób, jakby nie miał świadomości, że śmierć go może w każdej chwili zaskoczyć. Takie postępowanie to najlepszy dowód na działanie szatana, który nie jest zabawnym, oswajalnym futrzakiem z rogami, ogonem i ko-

[13] R. Kneblewski, *Łabędzi śpiew mody*, Polonia Christiana nr 80, maj-czerwiec 2021, s. 47.

pytami, lecz absolutnie najgroźniejszą, niszczycielską i złośliwą inteligencją wyższego rzędu, która przemyślnie i konsekwentnie zmierza do zatracenia nas w piekle. W walce z tym przeciwnikiem nie mamy najmniejszych szans. Jedynym ratunkiem dla apostaty, który uległ diabelskiej (*nomen omen*) modzie, jest powrót do Boga i zdroju łask, jakie ustanowił dla nas Chrystus w Kościele.

3. Czym jest wiara?

Jezus przyszedł na ten świat, aby objawić Boga stworzeniu i jak sam oświadczył przed Piłatem: «Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?» (J 18, 37-38). Dążenie do poznania prawdy wydaje się jedną z najważniejszych misji w życiu doczesnym człowieka, choć pewnie są i tacy, którzy tę zakorzenioną w duszy potrzebę próbują zagłuszać, a niektórzy nawet robią to skutecznie przez całe życie.

U podstaw wszelkiej refleksji, jaką podejmuje Kościół, leży jego przeświadczenie, że zostało mu powierzone orędzie, które bierze początek z samego Boga (por. 2 Kor 4, 1-2). Wiedzy, którą pragnie przekazać człowiekowi, Kościół nie uzyskał w drodze samodzielnych przemyśleń, choćby najwznioślejszych, ale dzięki przyjęciu z wiarą słowa Bożego (por. 1 Tes 2, 13). U początków naszej wiary znajduje się spotkanie, jedyne w swoim rodzaju, które oznaczało odsłonięcie tajemnicy przez wieki ukrytej (por. 1 Kor 2, 7; Rz 16, 25-26), teraz jednak objawionej: «Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę woli swojej (por. Ef 1, 9), dzięki której przez Chrystusa, Słowo Wcielone, ludzie mają dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami Boskiej natury»[14]. Bóg wystąpił z tą całkowicie bezinteresowną inicjatywą, aby dotrzeć do ludzkości i zbawić ją. Bóg jest źródłem miłości i dlatego pragnie być poznany, zaś poznanie Boga przez człowieka nadaje pełny kształt

[14] II Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym Dei verbum*, 2.

wszelkiemu innemu prawdziwemu poznaniu sensu własnego istnienia, które ludzki umysł jest w stanie osiągnąć[15].

Syn Boży zna naturę człowieka i wie, jak wielu z nas jest podobnych do niewiernego Tomasza. Dlatego też największe uznanie w oczach Jezusa zdobywali ludzie, którzy odznaczali się głęboką wiarą: Syrofenicjanka, setnik z Kafarnaum czy kobieta chora na krwotok. Ta pierwsza, nazywana kobietą kanaanejską, nie ustępuje w błaganiach, aby Jezus uzdrowił jej opętaną córkę, a tymczasem nasz Pan wystawia ją na próbę, wydaje się lekceważyć, używa ostrych słów i, jak nigdy, odmawia uzdrowienia. Kobieta jednak nie ustaje w pokornej argumentacji i ostatecznie uzyskuje ratunek poprzez swoje uniżenie. Setnik, choć również nie jest Żydem, okazuje głęboką wiarę, wyrażając przekonanie, że Jezus ma moc uzdrawiania nawet na odległość, czym zdobywa sobie pochwałę z ust Jezusa, który stawia go za wzór swoim uczniom. Nie mniejszą wiarą wykazuje się kobieta cierpiąca na krwotok, która bezgranicznie ufa, że wystarczy dotknąć choćby płaszcza Mesjasza, aby zostać uzdrowioną z jej, trwającej od lat, dokuczliwej choroby. I staje się według jej wielkiej wiary.

Ewangelie ukazują też konsekwencje braku wiary: Piotr najpierw tonie w Jeziorze Tyberiadzkim, choć chwilę wcześniej szedł po wodzie do Nauczyciela (zob. J 14,22-32). Następnie ten sam przyszły pierwszy papież Kościoła w kluczowym momencie tchórzy i trzykrotnie zapiera się Jezusa. Inna sytuacja dotycząca niedowiarstwa dotyczy uczniów, którzy pytali, dlaczego nie mogli uleczyć epileptyka, na co Jezus zniecierpliwiony odpowiada: „Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: *Przesuń się stąd tam!*, a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was" (Mt 17,19).

To do nas, którzy nie widzieliśmy Jezusa na żywo, uzdrawiającego i czyniącego cuda ani nie słuchaliśmy Go nauczającego w przypowieściach, kieruje On sam słowa w Wieczerniku: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli" (J 20,29).

Jak pisał Jan Paweł II: wiara i rozum (*fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczepił w ludzkim sercu pragnienie pozna-

[15] Jan Paweł II, encyklika *Fides et ratio*, Rzym, 14 września 1998, 1.

nia prawdy, którego ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek — poznając Go i miłując — mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie (por. Wj 33, 18; Ps 27)[16].

Wiara jest sposobem pozaempirycznego poznania prawdy i jako taka nie przychodzi łatwo. Jest oczywiście aktem wolnej woli człowieka, choć nie jednostronnym i zależnym wyłącznie od nas. Bez Bożej łaski możemy jej nigdy nie doznać. Stąd istotna jest rola modlitwy o nawrócenie czy o przymnożenie wiary. Znane są przypadki, kiedy bezinteresowna modlitwa zmobilizowanych i często nawet obcych ludzi, wypraszała skuteczne nawrócenie zatwardziałych ateistów. Dziś przedmiotem wiary nie tyle pozostaje kwestia historyczności postaci Jezusa, Jego działalności w Palestynie i ukrzyżowania, bo z tym na podstawie obiektywnych źródeł historycznych zgadzają się nawet niewierzący. Wierzący chrześcijanin, katolik, wierzy, że Chrystus zmartwychwstał, że jest Bogiem żyjącym i obecnym w Kościele, którego spotykamy w sakramentach, a szczególnie w Eucharystii, że każdego dnia możemy zostać przez Niego umocnieni, słuchając słowa i przyjmując Jego Ciało.

Sam Jezus wskazał nam, czym jest wiara, w perykopie o skarbie ukrytym w roli. Mówił w niej, że królestwo Niebieskie (a więc nasza ostateczna Ojczyzna, do której zdążamy, dorastając do niej i zasługując na nią w naszym życiu doczesnym, które w zamierzeniu jest naszym poligonem miłości) podobne jest „do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał i kupił ją" (Mt 13, 44-52). Przesłanie tej przypowieści jest oczywiste: Pan Jezus podkreśla olbrzymią wartość, jaką ma królestwo Boże, skarb, którego odkrycie powinno napełnić nas radością i wielkim zapałem, aby je posiąść[17]. Otrzymaliśmy od Zbawiciela wielki skarb: objawił nam Boga, odkupił nasze grzechy na krzyżu, wybawił od potępienia, złożył nam powszechną i zupełnie darmową ofertę wieczności z Miło-

[16] Jan Paweł II, encyklika *Fides et ratio,* 1.

[17] P. M. Edo, *Komentarz do Ewangelii: Ukryty skarb* w: https://opusdei.org/pl-pl/gospel/komentarz-do-ewangelii-ukryty-skarb/#_ftn3 (dostęp 24.09.2021).

siernym Ojcem i umocnił nas na tej drodze Słowem, sakramentami, życiem wspólnotowym w Kościele, a nawet oddał nam swoją Matkę – najlepszą Orędowniczkę i Przewodniczkę, abyśmy nie zgubili właściwej ścieżki.

I tu należy zapytać: ile z tego zostało współczesnemu człowiekowi? Czy docenia wartość wiary? Czy umie się cieszyć dziełem Zbawienia i hojną ofiarą Zbawiciela, który przez swoje straszliwe cierpienie wykupił nas od śmierci? Czy przestrzega stojącego na straży naszej wolności Dekalogu? Czy jest wierny Bogu? A może wręcz przeciwnie: wybiera z wiary, to co mu pasuje, wykoślawiając wyznawane prawdy na własną miarę i dla własnej wygody? Może łatwo i bez intelektualnego wysiłku podąża za tym, co światowe i – nazwijmy to po imieniu – *zamienia Boga na zwykłe śmieci*[18]? Zamianą Boga na śmieci ks. P. Pawlukiewicz nazywał rodzaj ucieczki z centrum świata, jakim w dniu Zmartwychwstania była Jerozolima, do zwykłej wioski Emaus, która symbolizowała zejście na manowce, roztrwonienie skarbu: nauki Jezusa.

Papież Franciszek utożsamiał także skarb ukryty w roli z miłością do Jezusa: „ten, kto poznaje Jezusa, kto spotyka Go osobiście, pozostaje zafascynowany, przyciągany przez tak wielką dobroć, tak wielką prawdę i tak wielkie piękno, a wszystko to w wielkiej pokorze i prostocie. Szukanie Jezusa, spotkanie Jezusa – to wielki skarb! (...) Możesz rzeczywiście zmienić styl życia lub nadal robić to, co robiłeś wcześniej – wyjaśnia Ojciec Święty – ale ty jesteś kimś innym, narodziłeś się na nowo: znalazłeś to, co nadaje sens, co nadaje smak, co daje światło wszystkiemu, również trudom, także cierpieniom, a nawet śmierci”[19]

4. Natura wiary

Natura wiary ma charakter dynamiczny – oznacza poruszanie się, bycie w drodze, przemianę duchową, stopniowe uczenie się Boga oraz pokorne szukanie i poddawanie się Jego woli. Bóg powołał patriarchów: Abrahama i Mojżesza, powoływał też proroków. Przemawiał do nich osobiście i poprzez swoich anielskich

[18] Określenie to pochodzi z jednej z homilii P. Pawlukiewicza.
[19] Papież Franciszek, *Anioł Pański*, 27 lipca 2014.

posłańców, tak jak to uczynił z Maryją i Józefem. Bóg nakazywał im ruszyć w drogę, a była to droga w nieznane, często tak po ludzku niebezpieczna i niepewna. Wiara jest zatem jak skok do głębokiej wody, akt wstąpienia na drogę, w której wyzbywamy się samych siebie, przyjmujemy krzyż i bezgranicznie oddajemy się Bogu.

Jak pisze kardynał R. Sarah: wiara jest najpiękniejszym doświadczeniem Boga. Niezwykły przykład dał Abraham. Na Boże wezwanie wyruszył w drogę z bezpiecznego Ur, miasta, które znał jak własną kieszeń – dziś powiedzielibyśmy: porzucił swoją strefę komfortu. Podobnie jak Mojżesz, który przeżywał pewnie wiele trudnych momentów powątpiewania we własne siły, a jednak na głos Boga podjął trudne zadanie wyprowadzenia Izraelitów przez pustynię do ziemi obiecanej. Wiarę można zatem zdefiniować jako duchowe zdążanie, które prowadzi i którym kieruje jedynie głos Boga. Inaczej: wiara to przylgnięcie do słowa uznawanego za przychodzące z o wiele dalszej i o wiele wyższej rzeczywistości niż jestem ja sam.

Po drugie: wiara jest również aktem, który stopniowo i definitywnie nas przemienia. Tak jak u Abrahama, gdy musiał zgodzić się na złożenie w ofierze swojego syna Izaaka, syna obietnicy, wiara jest aktem, który czyni nas radykalnie innymi. W rzeczywistości wiara zawsze oznacza poszukiwanie woli Ojca. Święty Paweł definiuje wiarę jako posłuszeństwo Ojcu (Rz 1,5; 16,25). Musimy też zrozumieć, że nasze posłuszeństwo może prowadzić na górę ofiary. Droga wiary jest więc w ten sposób drogą przyzwolenia człowieka na wolę Boga. Wiara polega na chceniu tego, czego chce Bóg, na miłowaniu tego, co miłuje Bóg, nawet jeśli to nas prowadzi aż na krzyż. Przez Jezusa wypowiadamy „amen" Bogu na chwałę (2 Kor 1, 20). Słowo „amen" w języku hebrajskim odnosi się do elementu mocnego i godnego zaufania. To słowo wyraża więc odpowiedź wierności człowieka na wierność Boga w Jezusie Chrystusie. Możemy więc oprzeć się na Bogu jak na skale, z przekonaniem i pewnością, że nawet wisząc nad przepaścią, nie runiemy. W więzi wiary Bóg jest moją twierdzą, zamkiem warownym i skałą[20] Nie bez przyczyny Jezus zatem

[20] R. Sarah, N. Diat, *Bóg albo nic. Rozmowa o wierze,* Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2016, s. 288-289.

nauczył nas modlitwy codziennej, w której powtarzamy: „bądź wola Twoja" Niełatwo nam się z nią pogodzić i na nią zdawać, w ludzkiej pysze nie potrafimy zaufać, że Bóg wie najlepiej, co dla nas dobre. Sami chcemy decydować o sobie i własnej przyszłości, mimo że czynimy to z perspektywy żaby.

5. Po co nam wiara?

Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć w niezwykle poruszającym fragmencie *Ewangelii według św. Łukasza* 19, 1-10. Opisuje ona wejście Jezusa wraz z tłumem uczniów i słuchaczy do Jerycha. Mieszkał tam człowiek imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników, który słyszał o Jezusie i bardzo chciał Go poznać. Ponieważ był niskiego wzrostu, by Go zobaczyć, musiał wejść na sykomorę. Gdy Jezus przechodził obok, zawołał do niego, by szybko zszedł, bo chce dziś zatrzymać się w jego domu. Zacheusz był człowiekiem grzesznym, nieuczciwym, skrycie pogardzanym jako celnik współpracujący z rzymskim okupantem, ale ze względu na pełnioną funkcję, wzbudzającym strach i nienawistny respekt wśród żydowskich rodaków. Pobyt Jezusa, który nigdy nie gardził żadnym człowiekiem, w domu Zacheusza powoduje jego nawrócenie i całkowitą przemianę w tym człowieku.

Każdy z nas, by osiągnąć życie wieczne, musi najpierw poznać Jezusa. A zatem wiara nie ma charakteru biernego. Jesteśmy zobligowani do zabiegania o nią, do pogłębiania wiedzy o Bogu i pracy nad miłością do Stwórcy. Wiarę musimy w sobie budować, konieczny jest do tego wysiłek. Wiara nie jest zatem darmowa. Musi kosztować. Po drugie: niski wzrost Zacheusza symbolizuje, że wobec Boga wszyscy jesteśmy mali. Poleganie na sobie, pycha i wyniosłość nigdy nas do Niego nie zaprowadzą. Trzeba nam uznać naszą małość wobec wielkich, niepojętych dzieł Boga i okazać uniżenie. Po trzecie: musimy wykonać symboliczny trud wejścia na sykomorę. To dążenie do poznania Jezusa jest momentem przełomowym, bo właśnie na to Jezus cierpliwie czeka. Woła wtedy głośno i wyraźnie: „Zejdź prędko, bo muszę dziś zatrzymać się w twoim domu" Nieważne, jakimi wielkimi jesteśmy grzesznikami, jeśli z pokorą przyjmujemy Go i wyznajemy Mu swoje grzechy, On nam wszystko przebaczy. Za wielką cenę

bowiem zostaliśmy nabyci (por. 1 Kor 6, 20) – Jezus umarł za wszystkich ludzi i każdego bez wyjątku chce zbawić. W niebie jest większa radość z jednego nawróconego niż dziewięćdziesięciu dziewięciu, którzy nawrócenia nie potrzebują. Nawracając się, powracamy do Bożej Owczarni i odzyskujemy największy skarb, jakim jest wiara w Boga, która prowadzi do życia wiecznego z Bogiem (...).

Na koniec istotna uwaga: jeżeli rzeczywiście chcemy przylgnąć do Jezusa, nie możemy brać przykładu z myślenia i poczynań ludzi tego świata. Dzisiejszy świat nie chce Boga i Jego przykazań. To, co słuszne, ważne, wartościowe i bliskie Bożej Prawdy, nazywa głupstwem. Wszelkie zaś zło i wynaturzenia świat każe akceptować, zaliczając je do podstawowych praw człowieka. Nie pozwólmy sobie wmawiać, że jeżeli ludzie Kościoła czasem upadają i dają zły przykład, to nie warto się starać. Pamiętajmy, że Kościół jest święty świętością Chrystusa, choć tworzą go grzesznicy, bo tylko Bóg jest święty. Jezus powiedział: Jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Powiedział też: Bramy piekielne Kościoła nie przemogą. Zatem powodem do radości powinna być dla nas przynależność do Kościoła Chrystusowego, w którym nieustannie chwalimy Jego miłość.

Zakończenie

Warto poprawnie odczytać istotę toczących się współcześnie działań, mających na celu oderwanie wiernych od Kościoła – z punktu widzenia chrześcijaństwa, co podkreślał papież Jan Paweł II. Gra toczy się o coś znacznie bardziej podstawowego, możliwość zbawienia i potępienia człowieka. Tym zatem, co ostatecznie człowiek rzuca na szalę, nie jest jedynie jego życie doczesne, ale perspektywa utraty życia wiecznego[21].

Świat nieustannie zmienia swe oblicze, tylko Bóg pozostaje stały i niezmienny. Jak klamrę przytoczę pytanie Jezusa – centralny cytat niniejszego artykułu: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?", a zakończę całość myślą

[21] Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994, s. 68.

z Chestertona: kiedy ludzie przestają wierzyć w Boga, to nie jest tak, że w nic nie wierzą, ale wierzą w cokolwiek. Mimo upływu lat i rozwoju wiedzy, wynalazków i zdobyczy nauki ludzie pogrążają się w mrokach, a cywilizacja łacińska chwieje się i upada. Człowiek, umiłowane stworzenie Boże, traci z oczu azymut, wybiera nietrwałe błyskotki i tanio sprzedaje swoją duszę byle komu, byle jak i byle gdzie.

Jesteśmy na tym świecie tylko gośćmi, pielgrzymami przez krótką chwilę. Można się o tym przekonać, odwiedzając cmentarze. Leżą na nich ludzie, którzy odeszli w różnym wieku. Warto pomyśleć o wieczności naszej nieśmiertelnej duszy, aby podczas spotkania z Bogiem nie tłumaczyć się jak dziecko: „Ja nie wiedziałem" Możemy usłyszeć wtedy: „Macie pisma i proroków, a nie czynicie z nich użytku" (por. Łk 16, 19-31) oraz: Nie każdy, kto mówi mi *Panie, Panie!* wejdzie do królestwa Niebieskiego, lecz ten, który spełnia wolę Mojego Ojca, który jest w niebie" (por. Mt 7,21).

Nota o Autorze: Mirosława Krzyścin, urodzona 3 lutego 1973 roku, w 2012 roku obroniła na podstawie dysertacji „Ekonomiczne i społeczne skutki komunikacji reklamowej banków w Polsce w latach 2004-2010" doktorat na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Studiuje teologię na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu.

Bibliografia

Chesterton G. K., *Res publica*, wydania 9-12 (1990).
Edo P. M., *Komentarz do Ewangelii: Ukryty skarb* w: https://opusdei.org/pl-pl/gospel/komentarz-do-ewangelii-ukryty-skarb/#_ftn3 *(dostęp 24.09.2021)*.
Franciszek, *Anioł Pański,* 27 lipca 2014.
II Sobór Watykański, *Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym Dei verbum*.
Jan Paweł II, encyklika *Fides et ratio,* Rzym, 14 września 1998.
Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994.
Kneblewski R., *Łabędzi śpiew mody*, w: „Polonia Christiana" 80(2021)5-6), s. 47.
Mazurkiewicz P., *Jan Paweł II i zderzenie cywilizacji,* w: „Teologia Polityczna" 3(2017).
Pawlukiewicz P., Życie kontra wiara – konferencja [w:] https://youtu.be/Gxj73r_VT0s *(dostęp 24.09.2021)*.
Salij J., *Tajemnice Biblii,* Kraków 2003.
Sarah R., Diat N., *Bóg albo nic. Rozmowa o wierze,* Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2016.
Strong J., *Grecko-polski słownik Stronga*, tłum. A. Czwojdrak, Warszawa 2015.
Syryjczyk W., *Apostazja od wiary w świetle przepisów kanonicznego prawa karnego. Studium prawno-historyczne*, Warszawa 1984.
Śpiewak P., *Hipermarket wiary,* w: „Tygodnik Wprost" 44(2003), s. 24-27.
Zanussi K., *Agnostyk czy mistyk?,* w: *W poszukiwaniu sensu w epoce postmetafizycznej,* pod red. J.K. Wawrzynów OSU, W.Z. Wojtyra OFM, Wiara – Kultura – Kino, Wrocław 2020.